

# Tajemnica zawodowa

Krzysztof Zakrzewski 16-07-2010, ostatnia aktualizacja 16-07-2010 03:15

Polemika z artykułem mec. Radosława Baszuka „Tajemnica zawodowa: nie łamać zasad”



autor: Michał Walczak

źródło: Fotorzepa

[Świadomie łamię zasady](#)  
[Tajemnica zawodowa: nie łamać zasad](#)

Z niekłamanym zdumieniem przeczytałem artykuł mec. Radosława Baszuka „[Tajemnica zawodowa: nie łamać zasad](#)”. Ten obszerny wywód wywołany został fragmentem mojej wypowiedzi zawartej w wywiadzie przeprowadzonym przez redaktora Ewę Usowicz (czytaj wywiad - "[Świadomie łamię zasady](#)").

Stwierdziłem w nim, że niektóre zasady etyki wykonywania zawodów adwokata i [radcy](#) prawnego nie przystają do życia, podając przykład regulacji dotyczącej tajemnicy zawodowej. Co więcej, nadmieniałem, że zdarzało mi się te zasady świadomie łamać, co redakcja podchwyciła do nadania wywiadowi ze mną przyciągającego uwagę tytułu. Poruszony tym pan mec. Baszuka

zrugał mnie strasznie – co przyjmuję z pokorą. Nie mogę jednak nie odnieść się do pewnych jego stwierdzeń faktycznych czy też przypisywania mi poglądów, których nie wyraziłem.

Zacznę tu od z gruntu fałszywej puenty wypowiedzi mec. Baszuka. Twierdzi on, że elementarne zasady wykonywania zawodu i zasady zwykłej przyzwoitości na ogół kompletnie nie przystają do życia, przyznając, że w tym jednym ze mną się zgadza.

De facto jednak – jak się zdaje – zgadzamy się nieco w czym innym – w tym, że warto i trzeba takie zasady mieć. Nie uważam natomiast, że nie przystają one do życia. Jak je stosuję w praktyce – nie mnie sądzić.

Co do samych skodyfikowanych zasad etyki wykonywania zawodów radcy prawnego czy adwokata to mogę tylko wyrazić ubolewanie, że moja wypowiedź zachwiała poglądem mec. Baszuka, że są one „w zasadzie wspólne” dla obu zawodów. Moim zdaniem ewolucja tych regulacji zmierza do dość dużego zbliżenia, nie oznacza to jednak, że w żadnym swym aspekcie nie budzą najmniejszych wątpliwości i nie ma potrzeby ich modyfikacji. Gdyby tak było, nie byłoby wieloletnich już prac nad nimi w ramach obu samorządów zawodowych, w stosownych komisjach, w grupach roboczych tworzonych przez oba samorzady łącznie, konsultacji prowadzonych w ramach środowiska zawodowego etc.

Jeśli chodzi o regulację samej tajemnicy zawodowej to przywołane przez mec. Baszuka przepisy kodeksów i ustaw, a także orzeczenia sądów i Trybunału Konstytucyjnego są mi, naturalnie, znane. Wiem, co to jest tajemnica zawodowa. Tu jednak właśnie pojawia się problem. Jak słusznie pisze, cytując przepisy, mec. Baszuka, tajemnicą zawodową radcy prawnego jest „wszystko, o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej...”. Dalej jednak sam sobie przeczy: „konieczne jest ustalenie zakresu tajemnicy zawodowej...”. A więc jest tu jasność czy nie ma?

Połąjanka mec. Baszuka – jak mi się zdaje – jest wynikiem bardzo wąskiego spojrzenia na sprawę, i to wyłącznie z perspektywy adwokata reprezentującego klienta w sprawach karnych. Taka perspektywa nie pozwala na szerszy ogląd rzeczywistości, na dostrzeżenie niuansów. Krytyk mój dostrzega, że prawo łamię prokuratorzy, wzywając radców prawnych czy adwokatów na przesłuchania. Ma rację. Rzecz jednak w tym, że jeśli nawet nie jest to zjawisko nagminne, to na pewno nieodosobnione. I co taki wezwany ma począć? Czy zawsze powinien się zasłaniać tajemnicą zawodową? Tu kłania się podniesiona wyżej kwestia: co wchodzi naprawdę w zakres

tajemnicy zawodowej.

Najczęściej jesteśmy wzywani do składania zeznań na etapie postępowań przygotowawczych, prowadzonych „w sprawie”, przed postawieniem zarzutów konkretnym osobom. Co więcej – zadawane [pytania](#) najczęściej dotyczą nie faktów, lecz wykładni przepisów, interpretacji postanowień umów, statutów etc. Wielokrotnie byłem np. proszony przez prokuratora o zeznanie tego, co napisałem w opinii prawnej leżącej już przed prokuratorem na biurku. Na pytanie o sens takich zeznań zawsze dostawałem odpowiedź, że chodzi o „uproszczenie materiału”... Czy powinno się takich zeznań odmówić?

Podobnie z pytaniem o wykładnię przepisów czy nawet po prostu treść regulacji (np. wewnętrznych w firmie). W takich kwestiach kilkakrotnie byłem przesłuchiwany również przez sąd! W jednym z głośnych kilka lat temu procesów związanych z prywatyzacją przez dobre półtorej godziny odpowiadałem na pytania prokuratora o znaczenie pojęcia „zorganizowana część przedsiębiorstwa”. A gdzie zasada *iura novit curia*? Czy miałem odmówić tych zeznań?

Sprawy te naprawdę nie są tak oczywiste, jak widzi je mój krytyk. Podtrzymuję z całą stanowczością mój pogląd, że w niektórych kwestiach, w interesie klienta, prawnicy powinni zeznania składać. Rzetelne wyjaśnienie prokuratorowi struktury skomplikowanej transakcji na etapie postępowania przygotowawczego jest w interesie wszystkich – tak klienta, jak i wymiaru sprawiedliwości.

Pan mec. Baszuk wezwał władze warszawskiej Izby Radców Prawnych do oceny mojego stosunku do zasad etycznych zawodu. Jestem gotów do obrony mojego stanowiska na dowolnym forum – choćby przed sądem dyscyplinarnym.

*Autor jest adwokatem, partnerem zarządzającym [kancelarii](#) Domański Zakrzewski Palinka  
Rzeczpospolita*